

Fałszują beton na drogi

10 lutego 2013

Niesprawne lotnisko w Modlinie, pękający asfalt na autostradach, nowy stadion do remontu – to przykłady budowlanego partactwa w III RP. Do fuszerek dochodzi m.in. dlatego, że nadzór budowlany ocenia jakość wykonanych prac na podstawie wyników badań, które dostarcza... wykonawca.

Oto fragment rozmowy kierownika budowy z szefem firmy budowlanej o sytuacji na drodze krajowej nr 2: „Podmieniliśmy te próbki, które były do nadzoru. Na wszelki wypadek. I tak podmieniliśmy, że mimo to wyszło, iż znowu za mało asfaltu na tej dwójce”. W tym wypadku nie udało się oszukać inspektora nadzoru budowlanego, ale w wielu sytuacjach fałszerstw nie wykryto. Jeśli jakość nawierzchni zaniżano w całej Polsce, to za dwa, trzy lata świeżo wybudowane drogi i autostrady zaczną się sypać.

Inspektorzy budowlani twierdzą, że ich rola w procesie inwestycyjnym jest ograniczona. Odbiorów inwestycji dokonują m.in. na podstawie wyników badań dostarczanych przez... wykonawcę. Jeśli ten ze swojej pracy nie wywiązał się rzetelnie, to próbki betonu czy asfaltu po prostu fałszował. Dochodzi wprawdzie do wizytacji inwestycji oraz oględzin stanu faktycznego, ale i tak o rezultacie inspekcji budowlanej przesądzają przede wszystkim wyniki badań próbek dostarczonych przez wykonawcę.

W wyniku tych fałszerstw wiele budów w Polsce doprowadzono do stanu krytycznego, zanim na dobre zaczęto je użytkować. Najbardziej spektakularnym przykładem jest nowe lotnisko w Modlinie, które kilka miesięcy po uruchomieniu trzeba było zamknąć, bo pas startowy miał więcej dziur niż ser szwajcarski. Inspekcja budowlana we Wrocławiu miała wiele zastrzeżeń do niemieckiego wykonawcy tamtejszego stadionu, wybudowanego na Euro 2012, ale nikt na te monity nie reagował.

Wad i usterek do dziś nie naprawiono.

Autor: Marek Michałowski

Źródła: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl